

P r o t o k ó ł.

52
57

Dnia 5 lipca 1946 r. w Gdańsku - Wrzeszczu adwokat Aleksander Bronowski, zam. ul. Jaśkowa Dolina 6 a, członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Gdańsku, działający na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. /Dz.U.R.P. Nr.51, poz.293/ o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce - przesłuchał świadka, który, po uprzedzeniu go o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:

Nazywam się Skrzypińska Marcela, nazywają mnie też Tusią, córka Piotra i Jadwigi z Nenckich, urodzona 14.IV.1920 r. w Warszawie, zam. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rossewelta 10, urzędniczka Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, Przedstawicielstwo Morskie do spraw UNRRA, panna, wyzn. Rzym. Kat.

25 sierpnia 1942 r. zostałam osadzona przez Gestapo w więzieniu na Pawiaku w Warszawie pod zarzutem współpracy podziemnej organizacji wojskowej. Na Pawiaku przebywałam do końca kwietnia 1943 r.

Normalnie każdy więzień zdrowy, o ile nie pozostawał na usługach Niemców, był szykanowany, traktowany pogardliwie, a życie takiego więźnia było zawsze w niebezpieczeństwie. Względem więźniów chorych, przebywających w szpitalu, traktowanie było nieco łżejsze, jednakowoż i ci byli w obawie rozstrzelania, albowiem i takie fakty miały miejsce. Wiem, że z izby chorych na Pawiaku chorzy byli brani na przesłuchanie do Gestapo lub na Pawiak. /^{nawet} gdy więzień był dość poważnie chory, wracali do szpitala pobici, a często i zmasakrowani. Z ulg korzystali również więźniowie funkcyjni, przy czym ulgi polegały na tym, że przedłużano im ~~o~~ o pół godziny spacer. Szykany ze strony gestapowców w stosunku do więźniów były różnorodne, a specjalnie znane były tak zwane "udziwianie, gimnastyka, karcer". "Udziwianie" polegało na tym, że w okresie 1942 - 1943 Oberscharführer Birkl dokonywał częstych lustracji celi na Pawiaku i "szukał" kurzu. Jakkolwiek cele były utrzymywane przez więźniów w idealnej czystości, to Birkl, zresztą człowiek uchodzący za anormalnego i narkomana, stale znajdował ten kurz koniuszkiem palca, czynił awantury, sam wyrzucał z celi wszystko co się w niej znajdowało, nakazywał otwieranie wszystkich cel kobiecych w więzieniu, wydając rozkaz doprowadzenia celi w ciągu 5 minut do porządku.

"Gimnastyka" polegała na tym, że oddział więźniarek, liczący przeszło 100 osób, wyprowadzano na podwórze, kazano robić przysiady, skakać "żabki", nie licząc się ani ze stanem zdrowia, ani wiekiem więźniów.

Nie przypominam sobie za co stosowano karę t.zw. gimnastyki, ale zdaje się, że to była represja za ucieczkę ewentualnie za "grypsy".

Za najdrobniejsze uchybienie stosowano karcer więzienny, w którym

więzień pozbawiony był spaceru i miał regulaminowo znacznie zredukowany wikt.

Stosowano też bity względem kobiet, np. 5 uderzeń pejczem kobiety w tylną część ciała za palenie papierosa w celi.

Sposoby przesłuchiwania przez gestapowców aresztowanych Polaków były różne. Jak mi wiadomo jednych przesłuchiwali gestapowcy, częstując ich cukierkami, nawet winogronami, alkoholem, chcąc skłonić do wydania innych względnie do przyznania się. Normalnie jednak stosowano bicie i inne skomplikowane tortury, jak: wkładanie elektryzującej maszyny na głowę, zrywanie paznokci, ściskanie szczypcami koniuszków palców, szczucie psami, grożenie represjami w stosunku do rodziny, zamykanie do ciemnicy, lub też do t.zw. ilotacji niemieckiej, gdzie dostęp miała tylko służba niemiecka, gdzie nie było przeważnie sienników, ze zredukowaniem wikt i t.d.

Transport do obozu odbywał się w następujący sposób. Na dzień przed transportem opróżniano jedną lub dwie cele, przenosząc więźniów z tych cel do cel innych. Po wywołaniu nazwiska więźniów, pędzani przez straż niemiecką, w pośpiechu udawali się do celi transportowej, skąd prowadzono do kąpieli. W celi mieszczącej normalnie 24 osoby, gromadzono 60, a często i więcej więźniów. Wyjazd odbywał się przeważnie nad ranem. Więźniowie, szturchani, popychani, bici kolbami i kopani przez gestapowców, ładowani byli jak śledzie do beczki do aut i pod silną eskortą wywożeni byli na bocznicę dworca towarowego w Warszawie. Tam ładowano mniej więcej po 60 osób do wagonów towarowych, po czym wagony plombowano, nie dając na drogę, ani też w drodze nie do picia.

Na rozstrzelanie wywożono przeważnie popołudniu, umieszczano w ilotacie i nad ranem wywożono do egzekucji.

Znam charakterystyczny wypadek torturowania przez gestapo, polegający na tym, że po wybiciu wszystkich zębów więźniarce i skatowaniu jej nałożono rodzaj hełmu elektryzującego, po którym doznawała ucisku głowy, a w następstwie utratę zmysłów.

Na tym protokół zakończono. Odczytano.

Badał: *Arnowski, asb* *Krupińska Ularce*

